

Andrea F. De Carlo

Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”

ORCID: 0000-0001-9116-8308

W CIENIU WEZUWIUSZA. O AMBIWALENTNYM WIZERUNKU NEAPOLU W TWÓRCZOŚCI ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

Miasto o wielu twarzach

Od drugiej połowy XVIII wieku Neapol był jednym z ważnych przystanków w podróżach do Włoch. Oprócz egzotycznego uroku elementem, który różnił to miasto od innych włoskich i europejskich miast i stolic, było zaciekawienie, które wzbudzało u zwiedzających. Turystów zachwycały starożytne ruiny, naturalne piękno krajobrazu, wulkaniczna aktywność Wezuwiusza, cud krwi świętego Januarego oraz miejscowa ludność wraz z całym kolorytem charakterów i zachowań. Miasto było koniecznym punktem wizyt dla wszystkich tych, którzy wybrali się w podróż na Sycylię, Maltę lub do Ziemi Świętej¹.

W tamtym czasie Neapol był dla podróżnika miejscem znajdującym się w stagnacji w porównaniu z resztą Europy, uciemżonym przez system fiskalny i pozbawionym infrastruktury. Oprócz tego charakteryzował się bardzo liczną pasożytniczą arystokracją, która żyła według tradycyjnych form klas uprzywilejowanych, w anachronicznym przepychu. Ówczesny Neapol był gęsto zaludniony przez zróżnicowaną ekonomicznie i społecznie ludność: ubogą, zabobonną, namiętną, zmienną, brutalną i leniwą, która budziła ogromne zainteresowanie odwiedzających, przybyszy, gości, przechodzące czasem w dezaprobatę². Dziewiętnastowieczni podróżni postrzegali Neapol jako miasto chaotyczne, pełne ruchu i hałasu, zazwyczaj przypisując tę miejską „oryginalność” jego mieszkańcom oraz lokalnemu klimatowi, który według autorki opisu *W Alpach i za Alpami* (1847) – Łucji Rautenstrauchowej – został uznany za ciekawostkę godną odnotowania³.

¹ A. F. De Carlo, *Il canto di Partenope. Il mito di Napoli nella letteratura polacca tra la fine del XIX secolo e l'inizio del XX secolo*, [w:] *Polska i Włochy w dialogu kultur / La Polonia e l'Italia nel dialogo delle culture*, red. L. Masi, E. Nicewicz-Staszowska, J. Pietrzak-Thébault, M. Woźniewska-Działak, Warszawa 2017, s. 195; por. również: T. Wilkoń, *Nimfy oko błękitne. Obrazy Neapolu w polskiej poezji XIX i XX wieku*, Katowice 2006, s. 25.

² A. F. De Carlo, *Il canto di Partenope*, cyt., s. 193.

³ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch w polskiej i francuskiej literaturze okresu romantyzmu (1800–1850)*, Kraków 2003, s. 120.

W literaturze polskiego romantyzmu obszerną rolę dotyczącą refleksji nad Italią odgrywały utwory, w których pojawia się wątek włoskiego Południa. W twórczości polskich romantyków szczególnie miejsce zajmował włoski mit dotyczący „dzikiego Południa” obejmującego Sycylię, Kampanię, a w szczególności Neapol i okolice, zatokę, wulkan Wezuwiusz, grobowiec Wirgiliusza w Posillipo, grotę Sybilli, Cumę, Sorrento, Amalfi, Capri i Ischię⁴. Neapol był traktowany jako ostatni przystanek na południu Włoch. Inne, dalsze miejscowości o wiele atrakcyjniejsze pod względem architektonicznym, geograficznym, archeologicznym nie były już odwiedzane z powodu braku niezbędnej infrastruktury, to znaczy: dróg, połączeń komunikacyjnych, miejsc hotelowych, jak również ze strachu przed bandytami⁵.

Spośród wszystkich polskich romantyków najbardziej kontrastowy i złożony obraz włoskiego południa przedstawił Zygmunt Krasiński (1812–1859)⁶. W swoich korespondencjach i poezjach ukazał to, co Ignacy Chrzanowski określił jako „organiczną dysharmonię duszy Krasińskiego”⁷. Chodziło o sprzeczność natury osobowościowej poety. U podstaw tego dysonansu znajdował się „świat fantazji

⁴ Tamże, s. 298.

⁵ L. Fino, *Napoli romantica. Stampe, acquerelli, disegni e ricordi di viaggiatori stranieri (1820–1850)*, Napoli 2001, s. 13.

⁶ W Warszawie młody Krasiński był wychowany na micie Italii, gdyż jego opiekunem i nauczycielem języka arabskiego był Luigi Chiarini (1789–1832) – profesor historii Kościoła i języków orientalnych na Uniwersytecie Warszawskim. Później, w Genewie, jego nauczycielem był Pellegrino Rossi (1787–1848) – profesor historii rzymskiej przy Akademii kalwińskiej (zob. St. Piekut, *Sigismondo Krasiński e l'Italia del Risorgimento*, [w:] *Annali. Sezione slava*, red. L. Pacini, N. Minissi, t. II, Napoli 1959, s. 190). W wieku osiemnastu lat, 30 listopada 1830 r., Krasiński dotarł do Rzymu z Genewy (M. Bersano Begey, *Pagine di vita e d'arte romana in Sigismondo Krasinski*, Roma 1932, s. 5; zob. również St. Piekut, *Zygmunt Krasiński and Italy*, „The Polish Review”, 1962, nr 2, t. 7, s. 97–104; P. Marchesani, *Krasiński in Italia*, „Aevum”, R. 45: 1971, nr 5/6, s. 464–490). Wiele razy poeta przebywał we Włoszech, głównie zatrzymując się w Wiecznym Mieście, gdzie początkowo jego przewodnikiem był Adam Mickiewicz. Listy Krasińskiego odsłaniają jego ciągłe przemieszczenia z miasta do miasta: Rzym, Neapol, Sorrento, Florencja, Wenecja, Nicea, która w owym okresie należała do dynastii sabaudzkiej, ale także Turyn, Mediolan, Palermo, Genua, Chiavari – to miastami, w których poeta zwykle przebywał (St. Piekut, *Sigismondo Krasiński e l'Italia*, cyt., s. 183). W 1852 roku Krasiński po raz ostatni odbył podróż po Włoszech. Mając już wtedy czterdzieści lat i będąc w złej formie fizycznej, interesował się już tylko rodziną. W Italii autor *Irydiona* spędził dwadzieścia lat i to mu wystarczyło, aby poznać kraj i jego mieszkańców, historię, tradycję, kulturę i zwyczaje. Jednak Krasiński wiedział więcej o historii niż o ludności i był przywiązany bardziej do kraju niż do jego społeczeństwa. Ponadto, analiza korespondencji ujawnia większe zainteresowanie naturą i starożytnością Włoch niż aktualnym krajem (tamże). Spojrzenie poety było jednak zawsze skierowane ku przeszłości Italii, a nie do jego współczesności, którą znał tylko pozornie, bez wnikania w kwestie narodowe i polityczno-społeczne, które powiewały z północy na południe Włoch (tamże, s. 190).

⁷ I. Chrzanowski, *Osobowość Krasińskiego*, [w:] *Krasiński żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (Krasiński Alive: A Symposium Published by the Association of Polish Writers Abroad)*, red. W. Günther, London 1959, s. 13–14.

i tendencja do poetyzowania⁸, a szczególnie zasięg tych dwu potęg ujawniała sfera miłości i zainteresowanie podróżami⁹.

Jak słusznie zauważa Iwona Dorota, na łamach korespondencji poety: „niejednokrotnie natrafiamy na wypowiedzi świadczące o wyraźnej predylekcji do Półwyspu Apenińskiego. Piękno krajobrazu, urzekający blask światła, feeria barw, trwale przypisane do tego obszaru ziemi, z nim spojone i w nim zawarte, czynią z Italii dla polskiego poety krainę szczególnego upodobania”¹⁰.

Opisany przez wieszczą południowy pejzaż stanowił niebiańską krainę żywo kontrastującą z zimnym, szarawo-białym pejzażem północnych śniegów: „błękitne wody i lazurowe niebo, wysmukłe cyprysy i bluszcze na skałach, oliwne drzewa i kwiaty oraz południowe światło, tak jasne i tak przejrzyste, i ten puch błękitnawy, ta para muslinowa, co zwykła owijać góry i wody włoskie”¹¹. To wszystko zainspirowało i zachwytiło Krasińskiego tak, że wręcz przypisał sobie miano „syna Południa”, jak można przeczytać w liście do Delfiny Potockiej z dnia 24–25 lipca 1841 roku: „[...] A nad dachami maskara nieba, bo niebem nazywać nie mogę, ja syn Południa tej przesłony ze zgrzebnego płótna, która zły duch ciemności, a nie dobry światła nad tutejszą ziemią rozciągnął”¹².

Choć dla Krasińskiego Włochy stanowiły jeden ze stałych elementów życia¹³, jego związek z Italią nie zawsze był liniowy i podlegał on wahaniom i zmianom¹⁴. Wybitny włoski sławista Giovanni Maver w swoim *Słowie wstępnym* do antologii zatytułowanej *Podróże polskich pisarzy do Włoch* (Rzym 1946) stwierdza: „Dla Krasińskiego Włochy stały się idealnym tłem do inscenizowania własnych niepokojów i snów oraz dla przeżywania własnych miłości czy miłostek”¹⁵. W rzeczywistości niejednoznaczna relacja z Włochami, a szczególnie z Neapolem – miastem o wielu twarzach, uwidaczniała się w korespondencji i twórczości Krasińskiego. Neapol pozostawał emblematyczny, bo to miasto, które z jednej strony jawiło się jako tło edeńskiego idealnego miejsca, gdzie można było odczuwać miłość do ukochanej kobiety, z drugiej zaś strony było miejscem nie do zniesienia,

⁸ Tamże.

⁹ Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński jako człowiek*, [w:] *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, pod red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdzieja, Toruń 2001, s. 12.

¹⁰ I. Dorota, *Mediolan w korespondencji Zygmunta Krasińskiego*, „Postscriptum”, R. 53: 2007, nr 1, s. 138.

¹¹ Z. Krasiński, *List z 11 listopada 1839*, [w:] tenże, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1988, s. 48.

¹² Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975, s. 278.

¹³ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 331.

¹⁴ St. Piekut, *Sigismondo Krasiński e l'Italia*, s. 186.

¹⁵ G. Maver, *Słowo wstępne*, [w:] *Podróże polskich pisarzy do Włoch*, Rzym 1946, s. 9.

gdzie poeta niechętnie przebywał¹⁶. Najprawdopodobniej na ten dualistyczny obraz Włoch wpłynęły ówczesne problemy społeczno-polityczne miasta, ale przede wszystkim osobiste, wewnętrzne uczucia i nastroje samego poety.

Neapol oczyma romantyków

Romantyczną fascynację Neapolem i jego specyfikę można tłumaczyć – za badaczką Olgą Płaszczewską – „upodobaniem do egzotyzy i malowniczości”¹⁷. Neapol właśnie był uważany za jedną z głównych włoskich destynacji romantyków nie tylko ze względu na to, że był traktowany jako złota szkatuła pełna zasobów artystycznych świata antycznego i piękna krajobrazu, ale też jako spełnienie marzeń o zanurzeniu się w świat sztuki, natury oraz możliwość poznania tradycji, zwyczajów i charakterystycznego dla miasta zjawiska jakim byli *lazzari* lub *lazzaroni*¹⁸. Było to miasto inne niż Rzym, w którym można było zobaczyć jedynie resztki cywilizacji rzymskiej i ślady architektury okresu renesansu, baroku, a główne postacie życia publicznego prezentowały poglądy oświeceniowe¹⁹. W europejskim ujęciu Neapol wpisywał się w założenia kultury romantyzmu. W tamtych czasach, uwzględniając różnorodność celów i sposobów podróżowania, turystami stawali się poeci, malarze, muzycy jak i „zwykli” turyści, którzy byli ludźmi wykształconymi oraz ciekawymi świata i umieli zauważyć różne elementy społeczne, antropologiczne typowe dla stolicy księstwa Burbonów, co potem dawało różnorodny i dość wnikliwy obraz zwiedzanych miejsc²⁰.

W szczególności postać *lazzaronów* przyciągała uwagę cudzoziemców. Chodziło głównie o bezdomnych, którzy żyli z prac dorywczych, zajmowali się handlem ulicznym, tragarstwem i wędkarstwem, a czasami się też drobną kradzieżą i oszustwem. Nosili nędzne łachmany, chodzili boso, mieszkali w prowizorycz-

¹⁶ Autor *Irydiona* po raz pierwszy przyjechał w Neapolu 8 marca 1835 roku i pozostał w mieście dwa miesiące. Powrócił do partenopejskiego miasta 15 grudnia 1838, towarzysząc ojcu, generałowi Wincentemu Krasieńskiemu. Potem poeta wielokrotnie wracał często do Neapolu, a zwłaszcza do domu Honoraty Komarowej. Było to już po poznaniu ukochanej Delfiny Potockiej podczas Wigilii 1838 r. (I. Dorota, [Wstęp] *V. Napoli e la Sicilia scenario dell'amore romantico di Krasieński e Delfina Potocka*, [w:] Z. Krasieński, *Lettere dall'Italia. Il Sud*, Biblioteca del Viaggio in Italia «Testi-Giano», red. I. Dorota, t. 1, Moncalieri 2008, s. 40), która po rozwodzie z hrabią Potockim, zatrzymała się w Zatoce Neapolitańskiej. Jego pierwsze wizyty w Neapolu miały charakter czysto krajoznawczy, po spotkaniu Delfiny Potockiej jego podróże zmieniły charakter i celem nie było samo miasto, była miłość do tej kobiety (zob. T. Wilkoń, dz. cyt., s. 60).

¹⁷ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 299.

¹⁸ L. Fino, *Donne del Grand Tour a Napoli e dintorni. Tra il XVIII e il XIX secolo*, Napoli 2014, s. 18.

¹⁹ L. Fino, *Napoli romantica*, s. 19.

²⁰ Tamże, s. 13.

nych schronach, według informacji z tamtych czasów, zwykle w jaskiniach lub naturalnych wąwozach. Ze względu na swój styl życia byli narażeni na zarazy, choróbska i chroniczny głód²¹.

Sławny neapolitański historyk Giuseppe Maria Galanti (1743–1806) w pracy *Napoli e contorni* (Neapol i okolice, 1838) tak opisuje osoby zwane *lazzaroni*:

[...] o osławionej grupie społecznej *lazzaronów*, napisano mnóstwo plotek, bzdur i kłamstw, które wymyślali turyści i sobie nawzajem je przekazywali. Do tej samej kategorii społecznej można dodać również obwoźnych sprzedawców, rybaków i pozostałych, u których zauważa się mniejsze potrzeby materialne, bytowe. Ich ubiór jest lekki; często widuje się ich bez butów, ponieważ pozwala na to łagodny, ciepły klimat oraz mało rozwinięta cywilizacja. Są nazywani *lazzari*, co wiązało się z ich wędrownym stylem życia i nagością. Była to grupa ludzi zadowolonych z minimum, które mają i spokojnie spędzających chwile²².

Postać lazaronia, mimo tego, że jego włóczęgowski styl bycia mógł wzbudzać negatywne emocje, wywarła pewien wpływ na polskich artystów i intelektualistów, nie tylko dlatego, że reprezentowała najbardziej znaczący element lokalnego folkloru, lecz również dlatego, że była ona wyrazem najczystszej witalności ludu. Tak więc, w realizacji – zgodnie z eudajmonistycznymi założeniami – przyjemności pojmowanej jako naturalny cel życia, *lazzaroni* byli uosobieniem ideału Rousseau: autentycznego, wolnego, szczęśliwego prymitywnego człowieka spoza obecnej cywilizacji²³.

W podróżach po „dzikim Południu” – królestwie starożytnej kultury i utraconej Arkadii, polscy tułacze odkrywali edeńską przestrzeń w ramach miejskiego piekła, które obejmuje nie tylko łagodność przyrody, lecz także zyczliwość i „gościnność” mieszkańców²⁴. Na wyobraźnię romantyków działały również obfitość natury (głównie w tle z dymem wulkanu Wezuwiusza), ale też wyjątkowy, kalejdoskopowy charakter samego miasta. Dla polskich emigrantów, wygnańców Neapol był wcieleniem miejsca arkadyjskiego²⁵.

²¹ A. F. De Carlo, *Il canto di Partenope*, s. 193–194.

²² G. M. Galanti, *Napoli e contorni*, nuova edizione interamente riformata dall'Abate Luigi Galanti [wydanie nowe, zaktualizowane przez opata Luigiego Galantiego], Napoli 1838, s. 210. Tłum. moje – A.F.D.C.

²³ A. F. De Carlo, *Il canto di Partenope*, s. 194.

²⁴ Miejski krajobraz w literaturze polskiej pomyślany jest nie tylko jako piekielna potworna przestrzeń, lecz również jako miejsce Arkadii, źródło życiowej energii i duchowej odnowy, twórczej i zbawczej wolności. Ten dychotomiczny wizerunek miejskiej scenarii jest podjęty i rozwinięty przez literaturę pozytywistyczną i zwłaszcza modernistyczną (aby dowiedzieć się więcej na ten temat, zob. W. Gutowski, *Symbolika urbanistyczna w literaturze polskiego modernizmu*, [w:] tenże, *Mit – eros – sacrum. Sytuacje młodopolskie*, Bydgoszcz 1999, s. 71–96).

²⁵ T. Wilkoń, dz. cyt., s. 26.

Pobyt w Neapolu stawał się rodzajem ucieczki od polskiej dramatycznej rzeczywistości, która była terenem konfliktów politycznych i napięć społecznych. W mieście „wiecznej wiosny” nostalgiczni poeci nie mogli pozostawać obojętni na piękno krajobrazu, ogrodów pełnych kolorowych kwiatów, gajów cytrynowo-pomarańczowych, na zieleń wawrzynu, mirtu, na błękit morza i biel aglomeracji, od której odbijało się światło słoneczne²⁶. Entuzjazm romantyków wobec malowniczego krajobrazu zawierał w sobie również dozę ironii i parodii, tak na przykład²⁷ opisy Kampanii Rzymskiej Krasińskiego miały wyraźnie humorystyczny charakter²⁸.

Mit Neapolu, zajmujący szczególne miejsce w polskiej, wyidealizowanej wizji Włoch, był często wzbogacany o nowe interpretacje i wątki, czasami łączące się z nadziejami i patriotycznymi aspiracjami zbieżnymi z poetycką wrażliwością i estetyką literackich prądów XIX wieku²⁹. Ograniczając obszar partenopejskiego terenu, mityczna prezentacja Neapolu w literaturze podróżniczej posiadała podwójną twarz. Pierwsza pokrywa się z idealną, stereotypową wizją, co było efektem wyobrażenia tworzącego się pod wpływem literatury i różnych opisów Neapolu. Wizja ta poprzedzała pierwszy, realny kontakt z miastem i jego otoczeniem; czytana literatura podróżnicza wpływała na wybór trasy podróży oraz zwiedzanych miejsc i stanowiła „pierwszą” twarz miasta. Druga twarz to prawdziwa znajomość realiów owych czasów, gdzie książkowa wizja podlega konfrontacji z rzeczywistym wyglądem miasta. Ów wizerunek zostaje wzbogacony osobistymi emocjami zwiedzającego; są to pozytywne lub negatywne wrażenia w zależności od nastroju, oczekiwań oraz doświadczeń każdego twórcy-podróżnika. Należy też pamiętać, iż mityczny wizerunek Neapolu był kreowany bez głębszej wiedzy na temat zwyczajów i tradycji tego miejsca, często w wyniku kompletnego niezrozumienia realiów geograficzno-społeczno-politycznych.

Już od XVIII wieku w sprawozdaniach polskich podróżników można było znaleźć liczne skargi i ostrzeżenia przed podstępny, wyrachowany, oszukańczy, małostkowy i interesowny charakter Włochów. Jako przykład wymieniamy przypadek Franciszka Bohusza (1746–1820), tłumacza i redaktora Kodeksu Napoleona, który w swych pamiętnikach ostrzegał tych, którzy pragnęli wyjechać do Partenopy, przed skrajną nieuczciwością Neapolitańczyków³⁰.

²⁶ A. F. De Carlo, *Il canto di Partenope*, s. 197–198.

²⁷ Jako przykład można podać żartobliwy utwór zadedykowany w Neapolu Antoniemu Edwardowi Odyńcowi o tytule: *O! czrodziejskiej grodzie Partenopy!* (1830). Na ten temat zob. T. Wilkoń, dz. cyt., s. 42–43.

²⁸ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 203.

²⁹ A. F. De Carlo, *Il canto di Partenope*, s. 191.

³⁰ Zob. M. E. Kowalczyk, *Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2005, s. 266.

Ogólnie można potwierdzić, iż analizując ówczesną literaturę zauważa się dwa obrazy Włoch: literacki – kreowany przed wyjazdem oraz powstały po konfrontacji, tj. zrealizowany w czasie podróży, który potwierdzał lub dementował książkowe opisy. Z porównania tych dwóch wizji wykreowano – podkreśla Jarosław Marek Rymkiewicz – „oryginalne efekty”³¹, tak, jak się to dzieje w *Przedmowie wydawcy* do powstałego na przełomie lat 1839–1840 poematu *Trzy myśli pozostałe po śp. Henryku Ligenzie, zmarłym w Morreale 12 kwietnia 1840 roku, nakładem Stefana Szczęsnego Bogdana Mielikowskiego*.

Krasiński korzystał ze stereotypów tkwiących w świadomości Europejczyków, korzystał z pism na temat włoskich aktualności oraz porównywał rzeczywistość włoską i polską³². Ponadto, jak zauważa Olga Płaszczewska, na opisy Włoch mogły mieć wpływ również inne elementy, takie jak na przykład: adresat, do którego były kierowane pisma, np. w liście do ojca Krasiński opisuje Koloseum zupełnie inaczej niż w liście do Henryka Reeve’a³³.

Sarmata na dzikim Południu

W *Przedmowie* wydawcy do poematu *Trzy myśli Ligenzy*³⁴, podobnie jak w *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* Słowackiego, widzimy nawiązania obu pisarzy do tradycji podróży związanej z podróżą do Włoch. Zygmunt Krasiński, posługując się wykorzystywanym w literaturze XVIII wieku wątkiem przedstawiania własnego utworu jako rzekomo odnalezionego rękopisu³⁵, prezentuje z humorystycznym akcentem podróż szlachcica Stefana Szczęsnego Bogdana Mielikowskiego do Italii.

Podróż ta została na nim wymuszona przez małżonkę, która dążyła do realizacji „romantycznych” podróży opisywanych przez „francuskie romanse Balzaków, Szatobriandów”³⁶. W słowach kresowego szlachcica podróżującego po Włoszech

³¹ J. M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa 1989, s. 57.

³² Zob. O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 330–331.

³³ Tamże, s. 331.

³⁴ Dla szerszej interpretacji poematu Krasińskiego, zob. W. Weintraub, *Dookoła „Legendy” Krasińskiego (Krasiński i Lamennais)*, [w:] tenże, *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977, s. 301–317; M. Janion, *Krasiński – Mielikowski – Ligenza*, „Pamiętnik Literacki”, 1980, z. 3, s. 109–127; H. Gradkowski, *O „Przedmowie” do „Trzech myśli pozostałych po śp. Henryku Ligenzie” Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Romantyczne przemowy i przedmowy*, pod red. J. Lyszczyny, M. Bąk, Katowice 2010, s. 96–105.

³⁵ Zob. M. Janion, dz. cyt., s. 120.

³⁶ Z. Krasiński: [*Przedmowa*] *Trzy myśli pozostałe po śp. Henryku Ligenzie zmarłym w Morreale 12 kwietnia 1840 roku*, [w:] *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, wydał, objaśnił i wstępem poprzedził J. Kallenbach, t. 3, Warszawa 1922, s. 35.

czytamy: „Zachciało się żonie mojej do Włoch. – Z kraju mnie więc powlokła aż do Florencji, z kąd chciałem powracać, a z Rzymu do Neapolu, z kąd chciałem powracać [...]”³⁷. Autor zapewne, podobnie jak jego bohater, chciał uciec z Neapolu, dokąd przybył niechętnie. Jednak pokonał swoją niechęć, bo mieszkała tu jego ukochana Delfina Potocka.

W groteskowym stylu autor utożsamia się z postacią prostego, nieokrzesałego Sarmaty. Historia ta oparta została, zresztą, na faktach: sarmaccy przodkowie Stefana Szczęsnego Mielikowskiego herbu „Gozdawa” od połowy XVI wieku w celach wypoczynkowych i edukacyjnych wyjeżdżali często do Włoch³⁸. Czuli się tam dość swobodnie i stworzyli rodzaj polskiej kolonii. Uwielbiali Wergiliusza, czcili relikwie świętego Januarego i od 1655 roku wspinali się na Wezuwiusza³⁹. Zmyślony wydawca *Trzech myśli* ucieleśnia postać prostego szlachcica, który – jak twierdzi Rymkiewicz – pokazuje, że Krasieński chciał zadrwić ze zdrowego rozsądku przeciętnego Polaka, który nie był w stanie zrozumieć romantycznych myśli i nastrojów⁴⁰.

Pomimo że Włochy odgrywają istotną rolę w utworze Krasieńskiego, znaczące są również odniesienia do własnego kraju. Właśnie w Neapolu Polacy odczuwali nieznośną tęsknotę za ojczyzną⁴¹. Jednym z częstszych motywów w utworach z włoskim akcentem było niekończące się poszukiwanie analogii między obecną sytuacją polityczno-społeczną we Włoszech, antycznymi ruinami rzymskimi a sytuacją we własnym kraju i niepewnym losem rodaków. Jak zauważa Aleksander Nawarecki:

Krasieński, wzorem wieszczki Korynny, a wcześniej Wergiliusza, rozumie, że ta ziemia rodząca owoce i kwiaty została wcześniej oblana łzami, krwią i potrafi wywołać zaklęte tam duchy. Ale, o dziwo, obok widm miejscowej historii, dostrzeże tam także duchy swoich bohaterskich przodków! To prawdziwie polska sztuka: spoglądać na Wezuwiusz i na wulkaniczną ziemię, a myśleć o duchu swojego narodu, a nawet rozmawiać z polskimi duchami⁴².

Narrator utworu Krasieńskiego czuje instynktowną niechęć do piękna przyrody i do irytująco reklamowanych przez przewodników zabytków. Jedyną wzru-

³⁷ Tamże, s. 36.

³⁸ Zob. H. Barycz, *Podróże polskie do Neapolu w XV–XVIII wieku*, [w:] tenże, *Spojrzenie w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 77–139.

³⁹ A. Nawarecki, „*Nasz naród jak lawa*”. *Romantycy polscy pod Wezuwiuszem*, [w:] „*Genius loci*” w kulturze europejskiej: *Kampania i Neapol. Szkice komparatystyczne*, pod red. T. Sławka, A. Wilkonia, przy współudziale Z. Kadłubka, Katowice 2007, s. 107.

⁴⁰ Zob. J. M. Rymkiewicz, dz. cyt., s. 56.

⁴¹ A. Nawarecki, dz. cyt., s. 23.

⁴² Tamże, s. 25.

szającą rzeczą jest dźwięk języka ojczystego i wieści o jakimś polskim grobowcu: „Co mi tam freski, kiedy o kilka kroków dalej Polak leży”⁴³. Zaczyna intensywne poszukiwania grobu Henryka Ligenzy zmarłego w samotności w 1840 roku. Natrafia również na dokumenty swego rodaka. I choć te dokumenty wydają się nieokrzesanemu Mielikowskiemu tylko „smalonymi dubami”, zostają jednak upublicznione. W pismach natrafia się na apokaliptyczne przepowiednie, sceny końca czasów, kiedy „dokona się apoetoza bohaterskiego narodu – dawnej polskiej szlachty”⁴⁴.

Krasiński między piekłem a niebem

Poeta podejmuje rodzaj mistycznego dialogu z italską ziemią, z którą czuje pewne duchowe powinowactwo. Wykracza to poza stereotypową wypowiedź Goethego o kraju, „gdzie błyszczą cytryny”⁴⁵. Z jego korespondencji wynika, że południowa rzeczywistość jest nie tylko obrazem przypominającym arkadyjski mit szczęśliwego i harmonijnego kraju, pełnego piękna i porządku, ale również jest to miejsce zniszczenia i upadku⁴⁶. Ten dychotomiczny wizerunek Włoch jest szczególnie widoczny w liście z 26 marca 1835, który wysłał z Neapolu do hrabiego Adama Sołtana:

Natura neapolitańska przynęca mnie coraz bardziej do siebie, w tej zatoce jest coś nieopisanego, niewypowiedzianego, patrząc na nią wieczorem zda mi się, żem się dostał w lepsze strony jakieś, w których ludzie nie cierpią i nie popełniają błędów. Co zaś do samego miasta, to świńskie⁴⁷.

W chwilach szczęścia Neapol jawił się niemal jako raj na ziemi, ale wystarczyły kłopoty zdrowotne (poeta podczas swego pobytu w Neapolu cierpiał na bóle oczu, głowy itd.⁴⁸) lub gorsze chwile w miłosnej relacji z swoją Muzą lub niepokój związany z powstaniem w 1830 roku⁴⁹, aby wszystko od razu zmieniało się w piekło. Dowodem tego szczególnego stosunku do Italii był list napisany do ojca w dniu 14 maja 1831 roku, w którym Krasiński wyznaje, że z powodu wstrząsów

⁴³ Z. Krasiński: [Przedmowa] *Trzy myśli*, s. 37.

⁴⁴ A. Nawarecki, dz. cyt., s. 25.

⁴⁵ I. Dorota, *Hrabia Zygmunt i „Królowa mórz”. Wenecja w epistolografii Zygmunta Krasińskiego*, „*Studia slavistici*” 2006, nr III, s. 99.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ S. Krasiński, *Lettere dall'Italia*, s. 152.

⁴⁸ „Wiem, że co do mnie, to mi neapolitańskie boskie klimat wcale nie pomaga, owszem przymnaża mi boleści oczowych. Mam jakby ciągną gorączkę” (tamże, s. 146).

⁴⁹ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 331.

w Polsce: „Rzym, Florencja, Genua, Mediolan przeszły przed oczyma jak kartki książki, którą się czyta nie myśląc o niej”⁵⁰.

Obraz Neapolu zależał więc od stanu zdrowia fizycznego i psychicznego poety, od informacji, które napływały z ojczyzny, a głównie od tego, jak się układały stosunki między Krasińskim a jego ukochaną Delfiną. Neapol jawił mu się jako raj, ale gdy pojawiły się melancholia, depresja, konflikty, nieporozumienia i żale – nad błękitem Zatoki zawisł całun ciemności⁵¹. W tak zwanym *Dzienniku sycylijskim* (*Z sycylijskiej podróży kart kilka*) z 1839 roku, adresowanym do Potockiej, panujący w Neapolu bezład jest przedmiotem negatywnych rozważań i wniosków, zwłaszcza że miasto stało się miejscem ostatecznego rozpadu jego związku z Potocką. Poeta wówczas pisał: „Przekłęte miasto, nagie jak pustynia, bez cienia, bez przytułku, bez domu, krzykliwe jak przedpokój szkolny, gdzie smagają uczniów, niespokojne, a jednak nieożywione i głupie!”⁵². Jednocześnie Krasiński nawiązywał do innego miasta – do Messyny odbieranej jako miasto żyjące w harmonii z przyrodą. Opisywana przez Krasińskiego brzydota Neapolu nie pasowała do wątku malowniczego Południa⁵³. W liście do Joanny Bóbr-Piotrowickiej stwierdził:

Piękna jest zaiste przyroda w tych stronach, lecz trzeba być bardzo młodym i bardzo naiwnym, aby żyć w przyrodzie [...] ogrom tego widoku, tak urozmaiconego i tak wspaniałego na przemian, uderza mnie wprost w serce. W tym morzu jest coś z wieczności. Potem, gdy poruszone lekkim wietrzykiem, przerywając swą ciszę i nieruchomości, kołysze się i rozdziela na lekkie i wdzięczne fale, przychodzi mi na myśl wziąć je za kobietę, tak barwy jego są nieokreślone, miłe, zmienne, tak w każdej chwili jego odcienia i zarysy znikome zdają się zwodniczymi i gotowymi zniknąć na zawsze – i wtedy rzucam na nie smutku spojrzenie. Och! Wśród tych kwiecistych, palących wybrzeży, wobec tylu ponęt, potrzeba by mieć w sercu radość gwałtowną, a w duchu życie potężne. Wówczas pojmuję, że można być chwil kilka szczęśliwym w Neapolu⁵⁴.

Nawet morze staje się powodem jego bólu i żalu. Wcześniej poeta w liście z 21 kwietnia 1835 roku napisał jeszcze do Bóbr-Piotrowickiej: „Okrutnie cierpię, a to morze, tak piękne dla wszystkich, dla mnie jest tylko jakby piekłem, gdy błyszczą w słońcu”⁵⁵. Podobnie światło słoneczne staje się siłą groźną i nieprzychylną, jak napisał później – 17 grudnia 1838 roku – do Adama Sołtana:

⁵⁰ Z. Krasiński, *Do Wincentego Krasińskiego, ojca. 1831, Genewa, 14 maja*, [w:] Z. Sudolski, *Polski list romantyczny*, Kraków 1997, s. 84.

⁵¹ T. Wilkoń, dz. cyt., s. 67.

⁵² Z. Krasiński, *[Dziennik sycylijski]*, [w:] tenże, *Dzieła literackie*, oprac. P. Hertz, t. 3, Warszawa 1973, s. 98.

⁵³ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 120.

⁵⁴ Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, opracował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 1991, s. 25.

⁵⁵ Tamże, s. 283.

[...] Wczoraj przyjechałem do Neapolu, dziś list Twój odebrałem. To słońce tak bezczelnie, tak wściekle jasne, że jad jakiś mi w duszy rodzi. Zawsze rodzaj szczególnego smutku ogarniał mnie w Neapolu i teraz ogarnął, tym lepiej pojmuję to, co o sobie mówisz – i sam nieraz podobnych razach podobnego uczucia doznałem. Męczyć się za nią, wdychać ku oddalonej, za bliską wskoczyć w ogień piekła to igraszką byłoby, to byłoby szczęściem, ale żyć z nią, ale dom mieć, w którym ona będzie panią, matką, gospodynią etc. etc. – oto sęk, oto obraz nie przypadający o miary z naszymi snami, i wolim, by kto inny takowy urzeczywiścił⁵⁶.

Również samo miasto i jego mieszkańcy budzili jego wstręt i jawili się jako składnik negatywnej wizji: „Kto w Neapolu, ten powinien z Golfem i Wezuwiuszem się zadawać, bo to są duchy miejsca, ale nie ludźmi, bo to są miejsca plaży i muszle”⁵⁷. Krasieński porównywał Neapolitańczyków do płazów i mięczaków, nie tylko ze względu na ich słaby, zmienny charakter i zachowanie pełne sprzeczności i niejasności, lecz również na brak zdolności do myślenia i milczenia⁵⁸. Mieszkańcy Południa są postrzegani przez Krasieńskiego jako infantylni i powierzchowni, niezdolni do głębszych rozważań i poczucia egzystencjalnego lęku. Dla niego wyglądają jak wieczne dzieci patrzące „niemęskim i ohydny” wzrokiem⁵⁹: „w wejściu tego ludu jest coś niemęskiego, słabego jak dzieciństwo, a ohydny jak zepsucie i zgnilizna – ich wesołość jest błazeństwem – ich namiętności błahościami”⁶⁰. Tu warto wyjaśnić, że poeta – pomimo dobrej znajomości języka włoskiego – nie nawiązał bliższych kontaktów ani z włoskim środowiskiem artystycznym, ani arystokratycznym. Utrzymywał kontakty jedynie w kręgu rodziny i znajomych Delfiny Potockiej, mieszkającej w Palazzo Gallo, przy ulicy Chiaia⁶¹.

Jak słusznie zauważa badaczka Teresa Wilkoń, stany zachwyty, euforii czy też stany niechęci, niepokoju, ogarniały Krasieńskiego w krótkich przedziałach czasowych typowych dla depresji dwubiegunowej. Wyrazem tego była jego twórczość⁶²; i tak na przykład w liście do Edwarda Jaroszyńskiego z 20 stycznia 1839 roku pisał: „Wszelki zewnętrzny objaw o tyle tylko nas może unieść i rozradować,

⁵⁶ Z. Krasieński, *Lettere dall'Italia*, s. 222.

⁵⁷ Z. Krasieński, *Listy do Delfiny Potockiej*, s. 108.

⁵⁸ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 120.

⁵⁹ Z. Krasieński, *[Dziennik sycylijski]*, s. 101. Sycylijscy żebracy zachowywali się inaczej niż ci z Neapolu. Dla Sycylijczyków śmierć stanowiła wybawienie od ich nędznej egzystencji. Również natrętne zachowanie „sycylijskich żebraków odbierane było inaczej niż zachowanie Neapolitańczyków”, na których patrzono „poprzez pryzmat ich malowniczości, przemawiającej do wyobraźni romantyka”. W przeciwieństwie do „neapolitańskiej bezładnej gromady, pojawia się ‘lud błady, wychudzony, w łachmanach, z płomienistymi oczyma’” (O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 121).

⁶⁰ Z. Krasieński, *[Dziennik sycylijski]*, s. 97.

⁶¹ T. Wilkoń, dz. cyt., s. 67.

⁶² Tamże.

o ile w nas jest usposobienie do przyjęcia go w siebie. Inaczej wszystko martwe i głuche. Nie ten golf jest błękitny, ale myśl moja; a dziś, gdy myśl moja szarą się stała, co mi po tych falach?”⁶³.

Nawet jego wiersze wyrażają tę dychotomiczną wizję Neapolu. Również związek poety z Potocką miał charakter ambiwalentny. Oboje musieli ukrywać swój romans przed innymi i miało to wpływ na ich emocje zarówno pozytywne, jak i negatywne⁶⁴. W wierszu ****Znasz, co namiętność? Czy ty wiesz, co piekło...* wątki *locus amoenus* przeplatają się z tymi *locus terribilis*. Z tego powodu obok egzaltacji piękna Zatoki Neapolitańskiej opisaney w sposób idylliczny (*przestrzeń kwiecista, roje słońc, gwiazd, księżyców, śpiew ptaków, woń róży, błękitne morze*, itp.) pojawiają się elementy, które wprowadzają ponurą atmosferę i piekielne cierpienie (*milczenie, cierpienie, natchnienie, nuda, otchłań piekielna, rozpacz, żale, niedole* itd.)⁶⁵.

Wydaje się, że dla Krasińskiego, inaczej niż dla innych romantyków, samo miejsce nie było przedmiotem inspiracji. Neapol był istotny jako motyw emocji i nastrojów poety, ale na łamach jego korespondencji można zauważyć, iż to nie miejsce, ale sama ukochana kobieta była główną inspiracją i stała się wyidealizowanym obrazem, tak jak dla Dantego Beatrycze. Stała się dlań prefiguracją snów, emocji, nastrojów, potrzeb. 23 kwietnia Krasiński pisał do Delfiny:

A tu wszędzie i w każdej chwili ciśnię mi się do serca omdlenie, zwątpienie, smutek, śmierci przecucie, nieszczęścia przewidywane, rozdziału rozpacz. Każdy ich krzyk straszy Ciebie i w mojej duszy się odbija. Nienawidzę tego świata zuchwałego, tych nocy jasných i głosami ludzi zapełnionych, tych przechadzających się żołnierzy, tych ulic budowanych z jednej strony domami, a z drugiej morzem; nie cierpię ich, bo Ciebie straszą, bo czuję dreszcze ręki Twojej i włosów Twoich, kiedy Ci rękę ściskam, kiedy pocałunek składam na Twoim czole. O, uspokój się, aniele mój, złóż głowę na piersiach moich i zapomnij, żeś tu!⁶⁶

W wierszu *O ziemio włoska! dziś mi nie żal ciebie...* (1840), składającym się z czterech zwrotek, po pierwszej nawiązującej do ziemi włoskiej, następuje część, w której opisuje separację i tęsknotę za ukochaną. Choć historycy dość jednogłośnie identyfikują ową ukochaną z Delfiną Potocką⁶⁷, można to również odczytać jako metaforę Polski, jak można odczytać np. *Przedświt*, gdzie główna bohaterka to nie dama serca, ale ziemia ojczyzna daleka i cierpiąca⁶⁸.

⁶³ Z. Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego*, s. 22.

⁶⁴ T. Wilkoń, dz. cyt., s. 65.

⁶⁵ Tamże, s. 63.

⁶⁶ S. Krasiński, *Lettere dall'Italia*, s. 322.

⁶⁷ Por. P. Hertz, *Noty i uwagi*, [w:] Z. Krasiński, *Dziela literackie*, t. 3, s. 338–339.

⁶⁸ Zob. A. F. De Carlo, *Między piekłem a niebem. Postrzeganie „Boskiej Komedii” Dantego przez Zygmunta Krasińskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Krasiński i Kraszewski wobec*

W poezji widzimy wyidealizowaną wizję Włoch, w której elementy śródziemnomorskiego pejzażu tworzą obraz raj na ziemi. Jednak opisy te przesiąknięte są ukrytym żalem spowodowanym tęsknotą za tym, co utracone: za dawnym, antycznym pięknem i wielkością, i to stanowi ramę tego dramatu⁶⁹. W wierszu Włochy jawią się nie tylko jako sielska Arkadia, lecz również jako kraina umarłych, wieczne Elizjum, terytorium pełne grobów, ludzkich szczątków, gruzów i ruin⁷⁰. Obok elementów opisujących piękno przyrody i pejzażu znajdujemy starożytne ruiny⁷¹, które symbolizują chwalebny i już minioną historię. Ziemia włoska jest „smętną przeszłości królową” (w. 14) lub „nieszczęsną duchów nieśmiertelnych wdową, / żyjącą dzisiaj o żebraczym chlebie” (w. 15-16).

Poeta w sposób metaforyczny przedstawia utratę dawnej, antycznej Italii i widzi ją jako wdowę żebraczkę. Żal po odległej krainie i kulturze staje się przyczynkiem do refleksji na temat przemijania, zmian społeczno-politycznych, upadku ducha narodu⁷². Ruiny Rzymu i Kampanii Rzymskiej – symbol Włoch, są milczącymi świadkami heroicznej przeszłości, ale także chęci człowieka, by zbliżyć się do bogów i celebrować ich wielkość. Antyczne ruiny i ślady są nie tylko symbolem dawno zaginionych cywilizacji, lecz również odgrywają ważną rolę w historii ewolucji, opowiadając o spełnionych lub zawiedzionych nadziejach, jak również o osiągnięciach i upadkach. Każdy kamień, każdy fragment murów, rzeźby niesie fragment historii i pokazuje ją uważnemu, wrażliwemu na piękno i znaki czasu obserwatorowi. Ruiny inspirują do rozważań o wielkiej przeszłości Włoch, o antyku i początkach chrześcijaństwa, ich wzajemnych powiązań, podobieństw i różnic. Te rozważania zachęcają poetę do refleksji nad historią, stymulują własną wizję dziejów i pobudzają do nadziei na lepszą przyszłość ojczyzny⁷³.

Pod znakiem Dantego

Choć Neapol w oczach przybysza z Północy wygląda jak biblijny raj na ziemi, to kryje w sobie wiele wad, niedoskonałości i niebezpieczeństw. Goethe napi-

europiejskiego romantyzmu i dylematów XIX wieku. W dwustulecie urodzin pisarza, pod red. M. Junkier, W. Ratajczaka, T. Sobieraja, Poznań 2016, s. 45.

⁶⁹ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 269. Na ten temat zob. również tej samej autorki, „O ziemi włoska!..” – *liryczna Italia Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia...*

⁷⁰ O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 269.

⁷¹ Na temat motywu symboliki ruin w polskiej literaturze romantycznej zob. G. Królikiewicz, *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993; również J. Pietrzak-Thébault, *Il mito di Roma – millenarismo o „turismo storico”* (Mickiewicz, Krasiński, Stowicki, Norwid), [w:] *La tradizione italiana nella vita intellettuale ed artistica in Europa centrale e orientale*, red. P. Salwa, D. Facca, Warszawa 2008, s. 134–152.

⁷² O. Płaszczewska, *Wizja Włoch*, s. 269.

⁷³ Tamże, s. 278; zob. też G. Królikiewicz, *Terytorium ruin*, s. 110–111.

sał, iż to partenopejskie miasto jest jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc na ziemi i wielokrotnie w historii było świadkiem klęsk żywiołowych, takich jak trzęsienia ziemi, erupcje wulkanu, przesunięcia się płyty tektonicznej, a także epidemii cholery, zarazy i ogólnie skrajnego ubóstwa, które czyniły to miejscem raczej piekłem niż Edenem⁷⁴.

To wszystko podsycalo wyobraźnię poety, który pod błękitnym, neapolitańskim niebem miał pesymistyczne wizje dotyczące upadku ojczyzny i rozpadu jego związku z ukochaną kobietą. Jego refleksje określano mianem „katastroficznych”, „tanatycznych”, „dystopijnych”⁷⁵. Owo spojrzenie na świat niszczyło wewnętrznie artystę, który miał poczucie bycia „wyrwanym” z ojczystych korzeni. Krasieński odczuwał swoją egzystencję jako niekompletną, fragmentaryczną i czegoś pozbawioną. W liście z dnia 28 września 1842 roku pisał: „[...] imię moje Ruina!”⁷⁶. Ruiny stanowiły symbol upadku kraju, ale też pojedynczego człowieka, o czym również pisał Norwid w korespondencji z Krasieńskim. Jego słowa posłużyły jako wstęp do utworu *Quidam*⁷⁷:

Ale Ty, którego ś.p. Juliusz Słowacki nazwał Poetą-Ruin, i który jak nikt nigdzie umiał świat ruin opiewać, pozwól mi w zamian powiedzieć Ci, że w przypowieści tej mojej pomiędzy jej żywymi postaciami, lubo nie ma arków połamanych i rozrzuconych kolumn, nie mniej smętny, jakkolwiek z właściwego mi punktu oglądany, krajobraz ruin się przedstawia. Serce tej Zofii, tak czarującej talentami, a tak nerwami i wołą do siebie niezależnej, może właśnie całej jednej świątyni-wiedzy jest ruiną!⁷⁸

W dziele zatytułowanym *Quidam* przedstawia Norwid ruiny cywilizacji i upadek samego człowieka. Metaforyczny „krajobraz ruin” oznaczał chaos, który panował w historii, polityce, oraz klęskę jednostki⁷⁹. Miasto Neapol stało się symbolem tego chaosu oraz wewnętrznym *locus horridus* poety. Artysta mówił wręcz o „rodzaju mogiły – *egzemplum* udręki i powolnej agonii”⁸⁰.

⁷⁴ T. Wilkoń, dz. cyt., s. 26.

⁷⁵ Por. J. Kamionka-Straszakowa, *Wizjonerstwo Krasieńskiego – utopia i dystopia*, [w:] *Piekło miłości. W 140 rocznicę śmierci Zygmunta Krasieńskiego*, red. J. Rohoziński, Pułtusk 2000, s. 28.

⁷⁶ Z. Krasieński, *Chiavari, list z 28 [września] 1842 roku*, [w:] *Listy Zygmunta Krasieńskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, z przedmową J. I. Kraszewskiego, z portretem autora, Lwów 1882, s. 197.

⁷⁷ Por. R. Fieguth, *Trzy przedmowy: reakcje Słowackiego i Norwida na „Irydiona” Krasieńskiego*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska”, 2010, nr 8, s. 280–281; również tenże, *Nawiązania do Krasieńskiego u poematach i cyklach Cypriana Norwida (od Pompei do Vade-mecum)*, [w:] *Krasieński i Kraszewski wobec europejskiego romantyzmu*, s. 94–97.

⁷⁸ C. K. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki, t. 3: *Poematy*, Warszawa 1971, s. 79.

⁷⁹ P. Śniedziwski, *Elegijna świadomość romantyków*, Gdańsk 2015, s. 163.

⁸⁰ I. Dorota, *Mediolan*, s. 135.

Ogólnie rzecz ujmując, polscy poeci przyjęli konwencję literacką zaczerpniętą z *Piekieł* Dantego, ukazując współczesny świat jako pielgrzymkę, przejście po piekielnych czeluściach. W tamtym okresie Wezuwiusz, który górował nad miastem niczym wieczne *memento mori*, był wewnętrznie aktywny: płonął w środku, wyrzucając na zewnątrz resztki lawy, popiołu. U romantyków budził silne emocje, wzruszenia i był wskazówką, jak można uporządkować trudne sprawy w dalekiej, uciśnionej i cierpiącej ojczyźnie⁸¹.

Kraśiński, pisząc do Sołtana, opisuje wrażenia jakich doświadczył podczas jednego z wybuchów Wezuwiusza w 1835 roku:

Wczoraj mieliśmy wieczorem szalony wybuch Imp[eratora?] Vesuvego. Grzmiała cała zatoka, szyby odpowiadały w Neapolu, ogień czerwony jak krew i dymu kłęby na całe niebo buchały przez trzy godziny. Z Portici i Torre del Greco uciekali mieszkańcy w nadzwyczajnym popłochu. Powiadają, że tam ogromnie trzęsła się ziemia. Potem stopniami kita płomienista zniżyła się i około 10-jej w nocy zniknęła zupełnie. Dziś cicho i pięknie, nitka dymu tylko się wije nad górą⁸².

Polscy poeci i pisarze rozpoznają w Neapolu i jego otoczeniu opozycję, jaką tworzą dwa dantejskie bieguny, kolejno przywołując obrazy nieba i piekła. Jak celnie zauważa Tadeusz Sławek, Neapol znajduje się między dwoma różnymi rodzajami nieskończoności – niebem i morzem, pomiędzy którymi znajduje się destrukcyjna siła Wezuwiusza⁸³. W liście poety do Gaszyńskiego z 19 stycznia 1839 roku poeta pisał o swojej wycieczce na Wezuwiusz:

Byłem na Wezuwiuszu podczas wybuchu i takem sobie oczy popsuł, że nie wiem, kiedy do miary swej przyjdą. Ale prawda[,] że piękny był widok: kitą dymu się odział i rozpuścił ją w poprzek nieba w kształt wiejących piór chełmu nad całą zatoką. Księżyc to za nią się chował, a wtedy czarno i czerwono było na ziemi, wtedy piekło, bo płomienie buchały z krateru, to z za niej się wychylał, a wtedy cała przestrzeń słodką barwę czystego światła przybrawszy, wydawała się jako pole bitwy, na którym potęgi anielskie, dziewicze, szatana pokonały. Co kilka minut taka odmiana następowała⁸⁴.

⁸¹ Mamy na myśli Asnyka, który napisał dwie pieśni poematu *Sen grobów* (1865). Podróż Dantego odbywa się w otchłaniach piekła na zasadzie katabazy, czyli zejścia w podziemia, natomiast trasa piekieł polskiego poety to anabaza – podróż w głąb ładu, w stronę krateru wulkanicznego pokrytego lawą i lodem. Tak samo jak w poemacie *Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle* (1839) Słowackiego, Asnyk dopasowuje strukturę dantejskiego *Czyszcza* do wyobrażenia o *locus horridus*. W konsekwencji, odwrotnie jak u Dantego siła grzechu rośnie w miarę wchodzenia coraz wyżej (por. M. Mann, *Echa włoskie w poezji Adama Asnyka*, Warszawa 1926, s. 13).

⁸² Z. Kraśiński, *Lettere dall'Italia*, s. 156.

⁸³ „Neapol sytuuje się więc w szczelinie między dwoma bezkresami (nieba i morza), w dodatku w pęknięciu tym, które samo jest efektem agonijnego działania, znajduje się siła niszcząca, jaką jest Wezuwiusz” (T. Sławek, *Vedi Napoli, e puoi muori! Neapol i genius loci*, [w:] *Genius loci*, s. 84).

⁸⁴ *Listy Zygmunta Kraśińskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, s. 143.

W opisach miasta Krasiński prezentował ambiwalentny do niego stosunek. W dychotomicznej wizji Neapolu możemy odnaleźć wiele dantejskich motywów i inspiracji, które autor rozwijał w swoich późniejszych utworach, między innymi w *Nie-Boskiej komedii*. Julisz Kleiner uznał, iż w *Nie-Boskiej komedii* napisanej w 1835 roku wprowadzono romantyczny *topos* związany z *locus horridus* na ziemi. Przede wszystkim możemy przypuszczać, że Neapol był postrzegany jako wcielenie pozagrobowego świata opisanego w *Boskiej Komedii* Dantego, która – jak wiadomo – miała znaczący wpływ na polską poezję romantyczną.

W korespondencji Krasińskiego to specyficzne włoskie miasto zawiera wiele dwuznacznych elementów, na które powołuje się artysta i inni romantyczni twórcy. Do tego należy dorzucić jeszcze odniesienia do dzieł Dantego oraz europejskiej literatury podróżniczej. Polscy romantycy zauważają w Neapolu dwa przeciwieństwa, które kojarzą im się z obrazami piekła i nieba, ze śmiercią i życiem, chaosem i harmonią. Z jednej strony wulkan Wezuwiusz, ruiny Pompei oraz Herkulanum⁸⁵, a także dolna część Neapolu przypominają *locus horridus*, z drugiej zaś strony wybrzeże Amalfi, Sorrento, wyspy z łagodnym klimatem, bujną zieleńią, dziką roślinnością, błękit morza i nieba Zatoki Neapolitańskiej jawią się jako zmaterializowana wizja ogrodu edeńskiego⁸⁶.

Z pobytu w Neapolu pozostał ślad w poezji Krasińskiego i chociaż jego stosunek do miasta był zmienny i nie zawsze pozytywny, to jednak miejsce to obudziło w nim poetę. Jego wzrok sycił się krajobrazem włoskim, którym spotęgował jego zamiłowanie do antyku, a w jego umyśle rodziły się refleksje i analogie. W wyobraźni poety Neapol, mający szczególne miejsce w polskiej wyidealizowanej wizji Włoch, jest często wzbogacany o nowe interpretacje i wątki, czasami połączone z nadziejami i aspiracjami patriotycznymi. Co ważniejsze: Krasiński przypisywał trudnej sytuacji narodu polskiego uniwersalną wymowę, a polską ziemię postrzegał nie tylko jako piekło, *universum* bólu i cierpienia, ale przede wszystkim jako miejsce oczyszczenia, nawrócenia – jako ziemski czyściec. Wizja ta wywodzi się z martyrologicznej koncepcji literatury i ojczyzny, z poczucia zbiorowego mesjanizmu: Polska stawała się w ten sposób Chrystusem narodów, miała wyzwolić ludy z pęt niewoli.

⁸⁵ Ruiny Pompejów i Herkulanum stały się metaforą dwóch potęg, które wstrząsały światem, a mianowicie śmiercią i rozkoszą: „Byłem w Pompei – u wnijscia do miasta groby, zaraz potem za bramą pierwszy budynek to dom rozpusty. Śmierć i rozkosz, dwa największe działacze materialnego świata. W tej odgrzebanej mumii piękne są pomniki. Architektura grecka skandowana jak wiersze Eneidy; matematyka, prawo rzymskie stare w kamień wcielone” (Z. Krasiński, *Lettere dall'Italia*, s. 119).

⁸⁶ A. F. De Carlo, *Il canto di Partenope*, s. 197.

Bibliografia

Podmiotowa

- Listy Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, z przedmową J. I. Kraszewskiego, z portretem autora, Lwów 1882.
- Krasiński Z., *Dzieła literackie*, oprac. P. Hertz, t. 3, Warszawa 1973.
- Krasiński Z., *Lettere dall'Italia. Il Sud*, Biblioteca del Viaggio in Italia «Testi-Giano», red. I. Dorota, t. 1, Moncalieri 2008.
- Krasiński Z., *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1988.
- Krasiński Z., *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975.
- Krasiński Z., *Listy do różnych adresatów*, opracował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 1991.
- Krasiński Z., *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, wydał, objaśnił i wstępem poprzedził J. Kaltenbach, t. 3, Warszawa 1922.

Przedmiotowa

- De Carlo A. F., *Il canto di Partenope. Il mito di Napoli nella letteratura polacca tra la fine del XIX secolo e l'inizio del XX secolo*, [w:] *Polska i Włochy w dialogu kultur / La Polonia e l'Italia nel dialogo delle culture*, red. L. Masi, E. Nicewicz-Staszowska, J. Pietrzak-Thébault, M. Woźniewska-Działak, Warszawa 2017, s. 191–202.
- Kowalczykowa A., *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.
- Nawarecki A., „*Nasz naród jak lawa*”. *Romantycy polscy pod Wezuwiuszem*, [w:] *Genius loci w kulturze europejskiej: Kampania i Neapol. Szkice komparatystyczne*, pod red. T. Sławka, A. Wilkonja, przy współudziale Z. Kadłubka, Katowice 2007, s. 9–26.
- Gradkowski H., *O Przedmowie do Trzech myśli pozostałych po śp. Henryku Ligenzie Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Romantyczne przemowy i przedmowy*, pod red. J. Lyszczynny, M. Bąk, Katowice 2010, s. 96–105.
- Dorota I., *Hrabia Zygmunt i „Królowa mórz”*. *Wenecja w epistolografii Zygmunta Krasińskiego*, „*Studi slavistici*”, 2006, nr III, s. 99–114.
- Dorota I., *Mediolan w korespondencji Zygmunta Krasińskiego*, „*Postscriptum*”, R. 53: 2007, nr 1, s. 127–146.
- Kamionka-Straszakowa J., *Wizjonerstwo Krasińskiego – utopia i dystopia*, [w:] *Piektło miłości. W 140 rocznicę śmierci Zygmunta Krasińskiego*, red. J. Rohoziński, Pułtusk 2000, s. 25–49.
- Bersano Begey M., *Pagine di vita e d'arte romana in Sigismondo Krasiński*, Roma 1932.
- Janion M., *Krasiński – Mielikowski – Ligenza*, „*Pamiętnik Literacki*”, 1980, z. 3, s. 109–127.
- Płaszczewska O., *Wizja Włoch w polskiej i francuskiej literaturze okresu romantyzmu (1800–1850)*, Kraków 2003.
- Marchesani P., *Krasiński in Italia*, „*Aevum*”, R. 45: 1971, nr 5/6, s. 464–490.
- Piekut St., *Sigismondo Krasiński e l'Italia del Risorgimento*, [w:] *Annali. Sezione slava*, red. L. Pacini, N. Minissi, t. II, Napoli 1959, s. 183–199.
- Piekut St., *Zygmunt Krasiński and Italy*, „*The Polish Review*”, 1962, nr 2, t. 7, s. 97–104.

- Sławek T., *Vedi Napoli, e puoi muori! Neapol i genius loci*, [w:] „Genius loci” w kulturze europejskiej: *Kampania i Neapol. Szkice komparatystyczne*, pod red. T. Sławka, A. Wilkonía, przy współudziale Z. Kadłubka, Katowice 2007, s. 82–127.
- Wilkoń T., *Nimfy oko błękitne. Obrazy Neapolu w polskiej poezji XIX i XX wieku*, Katowice 2006.
- Sudolski Z., *Zygmunt Krasiński jako człowiek*, [w:] *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, pod red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdzieja, Toruń 2001, s. 9–17.

Andrea F. De Carlo
University of Naples

IN THE SHADOW OF VESUVIUS.
ABOUT THE AMBIVALENT IMAGE OF NAPLES
IN THE ZYGMUNT KRASIŃSKI'S WORKS

Summary

As many researchers have noted, although Krasiński felt a special affinity for Italy, his relationship to the Italian soil was subjected to emotional variations and changes. The article aims to analyze the complicated and ambiguous relationship between the poet and Naples: a city of many different shades and faces, where Krasiński's lover Delfina Potocka lived. This ambivalent relationship to Italy is reflected in poet's correspondence and works.

Naples remains an emblematic city for Krasiński, because in his work it appears, on the one hand, as a perfect backdrop for an ideal place where he can set his love, on the other hand, as unbearable place, where the poet was reluctant to stay there. Most likely, this Krasiński's dualistic picture of Italy was influenced not only by the socio-political problems of the city, but also, above all, by personal feelings, moods and uneasiness for his suffering homeland.

Key words: Zygmunt Krasiński, Naples, Wild South, ambivalent relationship, *Divine Comedy*.